

Teksty Drugie 1991, 3 , s. 123-126



# Papierek lakmusowy

Jan Zieliński

## Papierek lakmusowy

W pierwszej połowie naszego wieku literatura polska miała światu do zaoferowania przede wszystkim powieść. Świadczą o tym dowodnie nazwiska ówczesnych polskich laureatów literackiej nagrody Nobla (Sienkiewicz, Reymont) oraz poważnych do tej nagrody kandydatów (Orzeszkowa, Żeromski). Honoru poezji bronił Wierzyński, zdobywca złotego medalu olimpijskiego (*Dysk olimpijski*, który Parandowskiemu przyniósł medal brązowy, to znów proza fabularna, a przynajmniej fabularyzowana). Natomiast w ciągu ostatniego półwiecza, powiada Jan Kott we wstępie do antologii *Four Decades of Polish Essays*<sup>1</sup>, gatunkami, które przemówiły w literaturze polskiej najpełniejszym i najbardziej własnym głosem, są poezja i esej. Przy czym liczni spośród uwzględnionych w omawianym tomie eseistów są zarazem, lub przede wszystkim, poetami (w kolejności alfabetycznej: Barańczak, Herbert, Iwaszkiewicz, Lec, Miłosz, Wat, Wittlin, Zagajewski). Jan Kott wyróżnia zatem we współczesnej polskiej literaturze poezję i esej. Polska poezja od dawna cieszy się renomą i na przykład w mającej się wkrótce ukazać obszernej antologii przekładów poezji z rejonu Europy Środkowej i Wschodniej oraz Izraela, opracowanej przez Daniela Weissborta, zdecydowanie przeważają poeci polscy. Antologia Kotta niewątpliwie przyczyni się do obecności polskiej eseistyki współczesnej w świecie. Wypada jednak upomnieć się o dramat: przecież takie nazwiska, jak Witkacy, Gombrowicz czy Mroźek z pewnością lepiej są w świecie znane od nazwisk naszych najlepszych „eksportowych” poetów — Herberta, Miłosza, Wata, Zagajewskiego. Kott jako człowiek teatru, mieszkający od dawna na Zachodzie, oczywiście świetnie o tym wie, i jeśli pomija ten temat w skądinąd zbyt krótkim wstępie, to zapewne czyni to nie bez kozery. Na szczęście teatr jest w tym tomie obecny, i to ważnymi tekstami: rozdziałem z książki *Teatr* Stanisława Ignacego

<sup>1</sup> *Four Decades of Polish Essays*, ed. by Jan Kott, Evanston, Illinois 1990, Northwestern University Press.

Witkiewicza oraz zapisem programowej wypowiedzi Jerzego Grotowskiego z roku 1987.

Otwierają antologię *Księgozbiór przemytników i Esej dla Kassandry* — dwa klasyczne już eseje Jerzego Stempowskiego, którego można nazwać duchowym patronem książki. Kott we wstępie powiada, że Stempowski nauczył go pisać i wątpić („pierwszego nauczyłem się dość szybko, drugiego — dopiero po jego śmierci”, dodaje nie bez autoironii). Wśród pisarzy, dla których Stempowski był mistrzem, Kott wymienia jeszcze Bolesława Micińskiego i Herlinga. Spośród „uczniów jego uczniów” wspomina Adama Michnika, którego szkic zamyka tom. Brak mi w tym wyliczeniu przynajmniej Jeleńskiego i Wojciecha Karpińskiego. O długoletnim i obustronnym wpływie (nie mistrz — uczeń, tylko dwaj mistrzowie) można mówić w przypadku Stempowskiego i Czapskiego.

Antologia obejmuje dwudziestu sześciu autorów. Oczywiście można by ją rozszerzyć o takich eseistów, jak choćby Bienkowski, Flaszen, Łukasiewicz, Paźniewski, Przybylski. Z drugiej strony trzeba zważyć, że w obecnym kształcie antologia liczy czterysta stron dużego formatu. Zresztą wyznaję zasadę, że antologista w zasadzie ma prawo do indywidualnego wyboru, nie zgłaszam zatem zastrzeżeń co do listy nazwisk.

Również na prawach konstatacji, a nie polemiki należy zaznaczyć, że Jan Kott stosuje bardzo liberalne rozumienie eseju. Obok tekstów jednoznacznie spełniających reguły gatunku i stanowiących perły polskiej eseistyki dwudziestowiecznej znajdziemy w jego antologii aforyzmy (Lec), fragmenty diarystyczne (Gombrowicz), udzielony korespondencyjnie wywiad (Schulz), zapisy tekstów mówionych (Wat, Grotowski), a nawet, skądinąd zachowujący formalne reguły eseju, gryps więzienny (Michnik). Można zatem powiedzieć, że Kott rozciąga pojęcie eseju na wszelką prozę niefabularną.

Przejdźmy obecnie do ram chronologicznych. W tytule książki, wydanej w roku 1990, mamy „cztery dekady”; w pierwszym zdaniu wstępu czytamy o „minionym półwieczu polskiej literatury” — co daje odpowiednio rok 1950 lub 1940 jako *terminus ad quem*. Ponieważ najświeższy tekst (Zagajewskiego) nosi datę 1990, taki jest *terminus ante quem* i od niego trzeba odliczyć cztery bądź pięć dekad. Co zatem robią w antologii teksty pisarzy, którzy zmarli przed rokiem 1950 (Miciński, Schulz), a nawet przed 1940 (Witkacy)? Zwłaszcza, że z wyjątkiem eseju Micińskiego z roku 1941 są to wszystko teksty przedwojenne, a w przypadku Witkacego — tekst napisany u progu dwudziestolecia międzywojennego (1919). W świetle tych faktów należałoby tytuł książki zmienić na *Seven Decades of Polish Essays*.

Przyjrzyjmy się teraz pokrótce tematyce zebranych przez Kotta esejów. W odróżnieniu od antologii poezji czy opowiadań, w zbiorze tłumaczonych esejów szczególne znaczenie ma nie to, co odrębne, ale to, co wspólne, czyli związki danej kultury z innymi kulturami. Jeśli pod tym kątem spojrzeć na antologię Kotta, uderza z jednej strony bogactwo i różnorodność tych kontaktów, z drugiej zaś — ich europocentryzm. Tradycję klasyczną reprezentują Ajschylos i Eurypides (Stempowski). Przedstawicielami tradycji (i antytradycji) chrześcijańskiej są św. Augustyn (Kijowski, Kubiak) i templariusze (Herbert).

Kulturę żydowską reprezentują chasydzi (Vincenz).

Przedstawicielami kultury francuskiej są w tej antologii Pascal (Kubiak), Proust (Wat), Bonnard (Czapski).

Z kultury niemieckiej mamy Kanta (Miciński), Hegla (Zagajewski), Kafkę (Schulz), Rilkego (Zagajewski), Nietzschego (Kołakowski, Kubiak) i Manna (Michnik, Zagajewski).

Literaturę czeską samotnie reprezentuje emigrant, Josef Škvorecký (Barańczak).

Osobna sprawa to Rosja, sąsiad bliski i potężny, z amerykańskiego oddalenia niekiedy traktowany wymiennie z Polską. Sprawa, wobec dominacji rusycystyki na wydziałach sławistycznych uniwersytetów amerykańskich — delikatna. Kott wybrał szkic Iwaszkiewicza o Dostojewskim (co było decyzją nie pozbawioną wdzięku), esej Karpińskiego o Nabokowie (zresztą jako wygnańcu, emigrancie), wreszcie szkic Jeleńskiego o sztuce radzieckiej. Ta ostatnia decyzja budzi pewien sprzeciw. *Awangarda i rewolucja* to jeden ze słabszych szkiców w bogatej i różnorodnej eseistyce Jeleńskiego. Napisany przed wielką wystawą sztuki radzieckiej w Paryżu w roku 1960, jest spekulacją, która nawet spełniła się częściowo; nie daje jednak świadectwa przewrotności i głębokości eseistyki Jeleńskiego.

Chlubnym wyjątkiem od zasady europocentryzmu jest własny esej Jana Kotta o podróży do Chin w roku 1954. Uderza — w książce wydanej w Stanach Zjednoczonych — zupełny brak tekstów o tematyce amerykańskiej. A przecież stało się już tradycją, że niemal każdy parający się piórem Polak, który trafił do Ameryki na dłużej niż na miesiąc, pisze po powrocie książkę. Są w tej masie tekstów rzeczy udane, w każdym razie jest z czego wybierać. Może Białoszewski? Może Poświatowska?

Powyższe uwagi i zastrzeżenia nie wpływają na ocenę generalną. Już w tej chwili można powiedzieć, że przygotowana przez Jana Kotta antologia polskiej eseistyki w przekładzie angielskim stała się lekturą obowiązkową dla cudzoziemców, zainteresowanych naszą współczesną literaturą i — szerzej — kulturą. Każdy, kto próbował zapoznać obcokrajowców z polską literaturą wie, jak trudno o przykłady reprezentatywnych

i pouczających tekstów — szczególnie esejów. Antologia zbiera szkice drukowane już po angielsku (szesnaście) oraz specjalnie do tego tomu tłumaczone (trzydzieści). Miękka oprawa (projekt graficzny Andrzeja Dudzińskiego) sprawia, że książka mieści się w możliwościach finansowych studentów.

Antologista powiada we wstępie, że drugim — obok Montaigne'a — patronem eseju powinien być Touchstone, błazen z *Jak wam się podoba*, który w polskich przekładach różne otrzymywał miana, od Probierczyka Ulricha po Lakmusa Barańczaka. Lakmus ów, „największy filozof pośród błaznów szekspirowskich, wyzbyty wszelkich złudzeń”, wierny towarzysz swej pani na wygnaniu, staje się w intencji Kotta „nieoczekiwanym patronem polskiego eseju”.

Antologia Jana Kotta potraktowana jako papierek lakmusowy polskiej kultury współczesnej błyszczą żywymi barwami.

<http://rcin.org.pl>

Jan Zieliński